

JERZY DUCHNIEWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, teatrzyk szkolny, teatrzyk kukielkowy

„W szkole należałem do teatrzyku kukielkowego”

To był już czterdziesty czwarty, czterdziesty piąty rok, chodziłem do innej szkoły na Wyszyńskiego. To była szkoła mająca dwa gmachy: na Karmelickiej, ostatni gmach przed zejściem tam w dół, no i tutaj na Wyszyńskiego, pierwszy gmach, niedaleko tych lecznic, które tam są. Z tej szkoły niewiele pamiętam, wiem, że ją skończyłem, ale to był już rok czterdziesty szósty. W tej szkole na Karmelickiej był teatrzyk kukielkowy. Ja byłem bardzo energiczny, byłem zbyt żywy, żeby jakieś poważne role grać, ale należałem od tego teatrzyku kukielkowego i moja funkcja ograniczała się wtedy do działań pomocniczych, mianowicie: zasłanianie kurtyny, podawanie akcesoriów. Spektakle graliśmy w kinie Gwiazda. Było takie kino koło Świętego Pawła, teraz zburzone jest, tam jest ten dom księży emerytów. To było takie małe kino, ze dwieście osób najwyżej miało. I tam właśnie były te spektakle, które nasz teatrzyk kukielkowy szkolny przedstawiał. Głównym aktorem był kolega o nazwisku Waryński, i pod koniec roku, może gdzieś w maju, Waryński zachorował i zmarł. Pamiętam konsternację, umarł główny aktor, kto będzie grał? A to masę dzieci przychodziło na te przedstawienia. Były już rozwieszane afisze sztuki, którąśmy w kinie Gwiazda grali, „Od Tatr aż do Bałtyku” Mianowicie flisak płynie Wisłą i śpiewa. Odwiedza miasta, które leżą przy Wiśle, od Krakowa począwszy, poprzez Płock, inne. I tam spotyka się z jakimiś tam osobami z regionu. To była długa rola dla jednego aktora, który był tym flisakiem. Wszyscyśmy śpiewali, pamiętam: „O, flisacza dziatwo” taki kawałek. I jak umarł ten Waryński padłby spektakl, a był rozafiszowany już wszędzie. Więc zaczęli wskazywać mnie, że ja umiem rolę, bo faktycznie podpowiadałem role, zmieniałem, kręciłem to tło, bo to było jeszcze takie prymitywne urządzenie. I ta pani, która opiekowała się teatrzykiem, mnie pyta: „Czy ty umiesz?” Ja mówię: „Umiem. Ale ja przecież nie potrafię grać” Poza tym, że na pamięć umiem tą rolę, umiem śpiewać, a to były bardzo prymitywne lalki na kijach z takimi drutami, którymi się tam ruszało. I pani zaryzykowała, postawiła na mnie. Ja dostałem dwa bilety dla swojej rodziny gratisowe, oni przyszli, no i ja tą sztukę

prowadziłem, bo byłem tym głównym aktorem prowadzącym cały ten spektakl.

Data i miejsce nagrania	2010-04-09, Lublin
Rozmawiał/a	Aleksandra Dulian
Transkrypcja	Monika Grzegorzczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"